

# Miłosierdzie.

Daję wam nowe przykazanie rzekł Chrystus: „Kochaj bliźniego, jak siebie samego”. Przez te słowa Chrystusowe miłosierdzie staje się przykazaniem i obowiązkiem chrześcijanina.

Pierwsi chrześcijanie bardzo gorliwie wypełniali wolę Bożą, dzielili się swoim mieniem z biednymi, lub oddawali część majątku swego apostołom do podziału.

„I trwali w nauce apostoelskiej i w uczestnictwie łamania chleba i w modlitwach. I przychodziła na każdą duszę bojaźń, wiele się też dziwów i znaków przez Apostołów działo w Jeruzalemi: i była wielka bojaźń we wszystkich”.

„Wszyscy też, którzy wierzyli, byli pospołu: i wszystko mieli wspólne. Posiadłości i majątności sprzedawali i obdzielali niemi wszystkim, jako każdemu było potrzeba”.

(Dzieje Apostołów III. 42—45).

„A u mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna: ani żaden z nich to, co miał swem nazywał, ale było im wszystko wspólne... żadnego między nimi nie było niedostatecznego. Gdyż którykolwiek mieli role, albo domy, sprzedawszy przynosili zapłatę za ono, co sprzedawali i kładli

przed nogi Apostolskie. I rozdawali każdemu, ile komu było potrzeba”.

(Dzieje Apost. IV, 32—35).

Nie było więc tam nędzy, bo miłość bliźniego łagodziła ból i biedę.

Miłosierdzie to nie piękne uczucie, lecz dobre uczynki, ofiara i częste zaparcie się siebie w imię Chrystusa, żeby bliźniemu pomóc według siły i możliwości.

Rozejrzyjmy się dokoła siebie wzrokiem miłości bliźniego, a wszędzie w obecnej dobie znajdziemy sposobność, żeby dobrze czynić. Czy to w rodzinie, czy w zawodzie, czy na ulicy, czy w najbliższym sąsiedztwie, wszędzie można zauważyć biednych i nieszczęśliwych.

Każdy ma swoje troski, ale bardzo dużo jest nędzy, nieszczęść, chorób nieuleczalnych, starości, kalek i sierot opuszczonych.

Obecny kryzys gospodarczy podciął dużo egzystencji, dlatego to bezrobocie i wykolejenie tylu nieszczęśliwych, bo nędza i głód są złymi doradcami.

Więc, kto może, niech biegnie z pomocą w imię Chrystusa, a będzie to prawdziwe i skuteczne miłosierdzie.

## Szanowni Parafjanie!

Uważam za swój miły obowiązek zawiadomić Was, że w ostatnich czasach ukazała się najlepsza jaka tylko może być książka do nabożeństwa.

Jest nią Mszał łaciński — polski, oraz zbiór niezpór. Mszał ten jest opatrzony wyczerpującymi objaśnieniami, niezbędnymi, aby wnikać w modlitwę Matki naszej Kościoła i głębiej ją zrozumieć.

Książka ta została przetłumaczona przez grono polskich miłośników liturgii.

Mszał ten jest to dzieło światowej sławy. Wydał ten mszał Dom Gaspar Lefebvre, zakonnik opactwa św. Andrzeja w Lophem (Belgia).

Mszał ten rozpowszechniony jest na obu półkulach ziemi w setkach tysięcy egzemplarzy. Obecnie tą perłą liturgiczną wzbogacone zostało i nasze życie religijne. OO. Benedyktyni belgijscy podjęli się druku tego Mszału w polskim przekładzie. Wydany on jest artystycznie ze ślicznymi liturgicznymi ilustracjami p. René de Cramer. Posiada ten Mszał wszystkie cechy wykuintnej kultury religijnej Zachodu.

Kto nabędzie ten Mszał, będzie mógł modlić się razem z odprawiającym Mszę św. Kapłanem. Wczuwać się może w ducha modlitw liturgicznych!

Będzie przeżywał, modląc się z takiego Mszału, to wszystko co przeżywa Kościół — ta nasza wspólna Matka! O tym Mszale w imieniu Ojca Świętego pisał Kardynał Gasparri:

„Zbliży on (ten Mszał) wiernych do Przenajśw. Ofiary, uprzystępnia mi głębie modlitwy liturgicznej, przepoi ich duchem Kościoła, nauczy ich „modlić się na pięknie” (prier sur de la beauté).

Jest tylko jedna trudność, mój Boże, dla wielu.

Ten Mszał łaciński — polski kosztuje 17 zł. Jest do nabycia we wszystkich księgarniach w Polsce. Dostęcznie drogę wydawnictwo.

Jeżeli jednak nabywacie obrazy religijne do domów i płaciecie po 30 i więcej zł. to czyż nie zdobędzie się szereg osób na zakupno tego modlitewnika.

Kto z parafjan życzyłby sobie, żeby mu sprowadzić i pośredniczyć w zakupie, chętnie będę służył swoją pomocą.

Po sprowadzeniu tych Mszałów — modlitewników zobowiązuję się pouczyć Sz. Parafjan i wytłumaczyć jak należy używać tej książki do codziennej modlitwy.

Bardzo łatwo każdy z modlących się dojdzie do takiej wprawy, że sam wybierze Mszę św. na poszczególne dni i będzie ją odmawiał wraz z Kapłanem. A kto tak będzie się modlił w Kościele, ten będzie współofiarującym Mszę św. z Kapłanem.

Takimi współofiarującymi byli chrześcijanie pierwszych wieków.

Obecnie Kościół dąży również do tego, aby kapłan przy ołtarzu i lud na kościele stanowili jedno w czasie Mszy św. Żeby nie tylko kapłan ofiarował Mszę św. ale i lud zgromadzony w kościele.

Otóż Mszał ten będzie środkiem do tego pięknego celu!